Materiał źródłowy

„Żołnierze niezłomni. Kołaków 1944. Pamiętamy”

To była pogodna, wiosenna noc. Podporucznik Tadeusz Andruszkiewicz „Zator”, - oficer Armii Krajowej i zastępca komendanta placówki Małopole – rozglądał się nerwowo wokół siebie. Stał na skraju dość obszernej śródleśnej polany, w pobliżu wioski Kołaków. Wszystko było gotowe. Każdy z kilkunastu członków Armii Krajowej wtajemniczonych w akcję wiedział dokładnie, co ma robić. Ośmiu mężczyzn trzymało stajenne latarnie, i ustawieni w literę T zastygli w centrum piaszczystej polany. Reszta, czekała przy wozach, tuż przy lesie. Wszyscy zdawali sobie sprawę jak niebezpieczna była to akcja i jak bardzo Niemcom zależało na ich wykryciu i likwidacji. Grupa AKowców była przygotowana na walkę w razie ewentualnej dekonspiracji. Gdy polanę przeszył coraz głośniejszy warkot silnika, wszyscy unieśli głowy i wytężyli wzrok, wkrótce ich oczom, ukazał się na niebie sławny amerykański bombowiec - Liberator.

Ten służący na wszystkich frontach II wojny światowej samolot wystartował z Brindisi we Włoszech o godzinie 17. Załogę bombowca stanowili Polacy z 1586 eskadry. W środku była też czwórka specjalnie wyszkolonych żołnierzy, tzw. cichociemnych, którzy mieli być zrzuceni na teren okupowanej Polski. Dla podporucznika Stefana Bałuka, porucznika Benona Łastowskiego, kapitana Tadeusza Runge i kuriera Henryka Wańka była to już trzecia próba powrotu do kraju. Gdy samolot znalazł się nad kołakowskim lasem, pilot dostrzegł umówione sygnały świetlne z ziemi. Otwarto klapę i wyrzucono kilka kontenerów, w których znajdowały się m.in. laboratorium fotograficzne i sprzęt do mikrofotografii. Oprócz tego zawartość zrzuconych zasobników stanowiły m.in. broń, cichociemni natomiast mieli na sobie pasy z pieniędzmi, łącznie 216 tysięcy dolarów i 3600 dolarów w złocie. Wszystko to było przeznaczone dla Armii Krajowej i polskiego państwa podziemnego. Samolot minął polanę, po czym gwałtownie zawrócił, po raz kolejny nad nią nadlatując. To był czas dla skoczków. Mężczyźni po kolei wyskoczyli przez otwór. Cichociemni lecieli w dół z prędkością 200 km/godz. Po kilku sekundach u każdego otworzył się spadochron, nastąpiło szarpnięcie i ustawienie skoczka w przestrzeni, czasze spadochronowe złapały powietrze i zaokrągliły się, kilka chwil i czwórka żołnierzy była na ziemi.

Pierwszy wylądował Stefan Bałuk, „Starba”. Według instrukcji pierwszym, co powinien zrobić było wyjęcie broni, lecz gdy tylko ucałował ziemię na kołakowskiej polanie dostał się w objęcia dowódcy odbioru, porucznika Jana Górskiego „Jastrzębca”. Nastąpiła wtedy zabawna scena, gdyż ściskający cichociemnego na powitanie, Górski, omal nie zgniótł mu świątecznego jajka, które ten wziął ze sobą z Włoszech. Noc zrzutu na Kołaków, była bowiem między Wielkanocną Niedzielą, a Poniedziałkiem. Szczęśliwe lądowanie nie oznaczało końca akcji i niebezpieczeństw. Samolot mógł zostać dostrzeżony przez Niemców. Posterunki ich żandarmerii znajdowały się w nieodległych Radzyminie i Tłuszczu. Należało działać szybko. Zebrano zrzucone zasobniki (jednego nie odnaleziono) i załadowano je na czekające na skraju lasu furmanki. Przy silnej ochronie wszystko to przewieziono do Dąbrówki i tam umieszczono w stodole Mariana Zadrożnego „Sępa”, gdzie kilka dni wcześniej lokalni partyzanci wykopali świetnie zamaskowany schron. Cichociemnych przewieziono do pobliskiej leśniczówki. Na drugi dzień odstawiono ich na jeden z przystanków kolejowych na trasie z Tłuszcza do Warszawy, rozpoczęło się ich nowe, konspiracyjne życie w okupowanej Polsce…

Akcja zrzutu skoczków i sprzętu na placówkę odbioru „Imbryk” w ramach operacji lotniczej „Weller 2” odbyła się w nocy z 9 na 10 kwietnia. Odbiorem zrzutu kierował porucznik Jan Górski „Jastrzębiec”. Obecny był także komendant placówki AK Małopole porucznik Leon Wiśniewski „Wicz” nauczyciel w Karolewie i jego zastępca podporucznik Tadeusz Andruszkiewicz „Zator” – nauczyciel w szkole w Chajętach. W akcji uczestniczyło, co najmniej kilkunastu żołnierzy Armii Krajowej z terenu dzisiejszej gminy Dąbrówka. Załoga samolotu z samodzielnej polskiej eskadry 1586, była dowodzona przez kapitana Kazimierza Wunsche. Skoczkowie, którzy zostali zrzuceni na polanę w Kołakowie to podporucznik Stefan Bałuk „Starba”, porucznik Edmund Łastowski „Łobuz”, kapitan Tadeusz Runge „Osa” i kurier Henryk Waniek „Pływak”.

Zrzut pod Kołakowem był jednym z wielu, jakie wykonano w okupowanym przez Niemców kraju. Łącznie zrzucono do Polski 316 cichociemnych oraz 28 kurierów i emisariuszy. Po przegranej wojnie obronnej Polski w 1939 roku, upadku Francji w 1940, polski rząd przybył do Wielkiej Brytanii. Tam w sztabie Naczelnego Wodza powołano Oddział Specjalny. Powierzono mu zadanie łączności z ruchem oporu w okupowanym kraju. To on werbował i starannie selekcjonował żołnierzy gotowych na desant do kraju. Przyszli skoczkowie przechodzili mordercze szkolenia spadochronowe, trening fizyczny, uczono ich biegłego posługiwania się bronią. Każdy z cichociemnych otrzymywał wiedzę o realiach życia w okupowanej Polsce. Musieli zapomnieć, kim byli do tej pory i rozpocząć nowe życie. Po desancie do Polski doskonale wyszkoleni cichociemni, stanowiący elitę armii, skutecznie działali w podziemnych akcjach dywersyjnych przeciw Niemcom, wywiadzie etc. Szybko zaskarbili sobie sympatię i szacunek. Cechował ich profesjonalizm, doskonałe wyszkolenie i oddanie dla kraju.

**Biografie skoczków zrzuconych na Kołaków:**

Stefan Bałuk „Starba” (1914 –2014) – generał brygady, cichociemny, powstaniec warszawski, fotoreporter wojenny. Uczestnik wojny obronnej Polski, po klęsce przedostał się na zachód. Walczył w powstaniu warszawskim w zgrupowaniu Radosław, po kapitulacji internowany. Działacz podziemia antykomunistycznego, więziony w okresie stalinizmu. Od 2010 roku kanclerz Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Benon Edmund Łastowski „Łobuz” (1913 – 1996) - major, w kampanii obronnej Polski dowódca plutonu w 4 Pułku Saperów, po zrzucie po Polski pracował w Oddziale Ii Informacyjno-Wywiadowczym sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej, aresztowany przez gestapo, więziony w obozach koncentracyjnych do stycznia 1945 roku.

Tadeusz Maciej Runge „Osa”, „Witold” (1898 – 1975) – major, członek Polskiej Organizacji Wojskowej w czasie I wojny światowej, uczestnik walk o granice Rzeczpospolitej w latach 1918 – 1919 i wojny polsko – bolszewickiej. PO 1939 roku przedostał się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po zrzuceniu do kraju działał w AK, w powstaniu warszawskim dowódca batalionu „Czata 49” w zgrupowaniu Radosław, dwukrotnie ranny. Po upadku powstania działacz organizacji antykomunistycznych.

Henryk Waniek „Pływak” – kurier Delegatury Rządu na Kraj.

**Niektórzy żołnierze Armii Krajowej z placówki 6. (gmina Małopole), którzy uczestniczyli w odbieraniu zrzutu pod Kołakowem:**

**Leon Wiśniewski „Wicz”** – porucznik, w czasie okupacji niemieckiej nauczyciel w Karolewie, gdzie prowadził tajne nauczanie, dowódca placówki AK Małopole, po reorganizacji struktur w obwodzie, od maja 1944 roku dowódca plutonu przerzutów powietrznych.

**Tadeusz Andruszkiewicz „Zator**” – podporucznik, zastępca dowódcy placówki AK Małopole, nauczyciel w szkole w Chajętach gdzie prowadził tajne komplety.

**Władysław Metelski „Włodzimierz”** – podporucznik, od maja 1944 roku, komendant placówki VI Małopole, wysiedlony z Poznańskiego, pracownik Urzędu gminy w Małopolu.

**Marian Zadrożny „Sęp”** – plutonowy, mieszkaniec Dąbrówki. Podczas działalności w Armii Krajowej był m.in. dowódcą drużyny strzeleckiej i uczestniczył w odbiorach zrzutów. W jego stodole zorganizowano schron w którym przechowywano zasobniki pochodzące ze zrzutu w Kołakowie.

**Józef Pergół „Grabicz”** – sierżant, mieszkaniec Małopola, przed wojną komendant Związku Przysposobienia Wojskowego w tejże gminie. W Armii Krajowej dowódca plutonu, brał udział w zrzutach skoczków i broni w okolicach Somianki i w Kołakowie, po wejściu wojsk radzieckich aresztowany przez NKWD, wywieziony do Rosji, zmarł z wycieńczenia w kwietniu 1945 roku.

**Czesław Pakuła** – urodzony w Małopolu, uczestnik wojny obronnej polski 1939 roku, gdzie walczył m.in. pod Mławą, podczas konspiracyjnej działalności w czasie okupacji niemieckiej magazynował broń na terenie swojego gospodarstwa, członek obstawy podczas zrzutu cichociemnych na Kołaków. Po wojnie aresztowany przez NKWD, skazany, został wywieziony na dziesięć lat do Rosji.

**Kazimierz Pakuła** – urodzony w Małopolu, stryjeczny brat Czesława, weteran Wojny Obronnej Polski 1939 roku. Uczestniczył w przyjmowaniu zrzutu skoczków i broni w Kołakowie.

**Stanisław Skura** – urodzony w Łosiu, w czasie okupacji pomagał rodzicom w gospodarstwie w Chajętach. W Armii Krajowej członek ochrony radiostacji Orbis i współpracownik jej operatorem Januszem Romanem „Tropem”, uczestniczył też w przejęciu skoczków i zasobników w Kołakowie, uczestnik Akcji „Burza”, ocalał z krwawych walk z Niemcami pod Jerzyskami.

**Jan Modrak** – przed II wojną światową nauczyciel w szkołach na terenie powiatu radzymińskiego , w czasie okupacji niemieckiej nauczyciel w Dąbrówce a także czynny członek tutejszego ruchu oporu. Prowadził tajne nauczanie, kolportował prasę niepodległościową, uczestniczył także w kilku akcjach. W jego mieszkaniu w Dąbrówce, por. Wiśniewski przyjmował przysięgę od ochotników przyjętych w szeregi Armii Krajowej.

Bibliografia:

Stefan Bałuk, "Byłem cichociemnym"

Mieczysław Chojnacki, „Radzymińscy żołnierze Armii Krajowej”

Mieczysław Chojnacki, Jerzy Lewicki, „Ich znakiem był <<Rajski Ptak>>”

David Donald, "Bombowce w II wojnie światowej"

Stanisław Kielak, "Dzieje Obwodu AK "Rajski Ptak" - "Burak"

Jędrzej Tucholski, "Cichociemni i spadochroniarze"

strona internetowa Muzeum Powstania Warszawskiego

opracowanie tekstu:

Marcin Ołdak- regionalista, absolwent studiów historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.